

Piekło niewolników



Julius Margolin, *Podróż do krainy zeków*, tłum. Jerzy Czech, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013

Julius Margolin spisał te łagrowe wspomnienia w Tel Awiwie

na przełomie 1946 i 1947 roku, a więc wkrótce po tym, jak skrajnie wyczerpany wrócił do Palestyny po pięcioletnim pobycie w stalinowskich obozach. Po świadectwach Sołżenicyna, Szałamowa, Herlinga-Grudzińskiego, Czapskiego trafia w nasze ręce siedmusetstronicowy dziennik, monumentalne wspomnienie o czasach zniewolenia i pogardy – tym razem Juliusa Margolina polskiego Żyda urodzonego w Pińsku.

Podróż do krainy zeków, jak słusznie zauważa profesor Marek Kornat, powstała wcześniej niż dzieła Sołżenicyna czy Szałamowa. Margolin był od Czapskiego młodszy o cztery lata, od Szałamowa starszy o lat siedem, od Herlinga-Grudzińskiego i Sołżenicyna – o osiemnaście. Książka w wersji okrojonej ukazała się we Francji w 1949 roku. Prawda o Gułagach zaczynała się przebijać do opinii publicznej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Czy *Podróż...* dorównuje takim świadectwom literatury obozowej, jak *Archipelag Gułag*,

Inny świat, Na niehumanitarnej ziemi czy Opowiadania kołymskie? O to można się spierać, ale jeśli nawet nie, to Margolinowi nie sposób odmówić zmysłu uważnej obserwacji, umiejętności opisu szczegółów, ludzkich charakterów, emocji.

Margolin – pisarz, publicysta, filozof żył w latach 1900-1971, z rodzinnego Pińska przeniósł się do Łodzi, gdzie podjął pracę, w 1936 roku z żoną i synem wyjechali do Palestyny. Oni tam zostali, on – nie wierząc w przepowiednie o wybuchu wojny – w kwietniu 1939 roku postanowił raz jeszcze odwiedzić Łódź. Od tej chwili minie pięć lat, zanim ponownie spotka się z rodziną. Uciekając przed Niemcami, trafił do Lwowa, bezskutecznie próbował przedostać się przez granicę rumuńską, będąc w coraz to trudniejszym położeniu, wrócił do Pińska, gdzie w wieku trzydziestu dziewięciu lat, 19 czerwca 1940 roku został aresztowany i oskarżony o brak „legalnych” dokumentów (posiadał „jedynie” polski paszport). Trafił do więzienia NKWD, w pomieszczeniu siedem na pięć metrów stłoczono siedemdziesiąt pięć osób. Zaczynają się przesłuchania, konfiskata rzeczy osobistych.

Miesiąc później Julius Margolin wraz z siedmiuset innymi więźniami z Pińska został przewieziony pociągiem do Miedwieżjegorska, niedaleko jeziora Onegi. Stamtąd znów trafił do obozu położonego w lesie zwanego Kwadratem 48. W obozie średniej wielkości przebywało 1050 zeków (zwrot zek pochodzi od skrótu zk – *zakluczonyj kanałoarmiejec* – tak określano wszystkich radzieckich więźniów).

Szacuje się, że z ponurą rzeczywistością radzieckich łagrów zetknęło się łącznie od osiemnastu do dwudziestu dziewięciu milionów ludzi. Margolin spotkał Żydów, Polaków, Gruzinów, Rosjan, Litwinów, Finów, Turkmenów, Białorusinów, Kazachów, Ukraińców, Niemców, Tatarów i Uzbeków. Z pierwszych transportów do oneskich lasów ginęli niemal wszyscy: ciężka całotygodniowa męczarnia przy wyrębie lasów, wyśrubowane do granic ludzkich możliwości normy pracy, głodowe racje żywnościowe, mróz (minus 30 stopni Celsjusza) – robiły swoje. Po trzech latach człowiek stawał się wrakiem. A wyroki były wysokie: od trzech nawet do dwudziestu lat w łagrach.

Autor wspomina: „Na początku 1943 roku wkroczyłem na drogę śmierci, ale przeszedłem tylko pierwsze stadia dystrofii. Moja waga z przedwojennych osiemdziesięciu kilo zmniejszyła się do czterdziestu pięciu. Zacząłem odczuwać trudności przy chodzeniu (...). Poruszałem się jak osiemdziesięcioletni, zgrzybiały staruszek. Wystawały mi kości, szkielet wychodził na wierzch”.

Niektórzy więźniowie w aktach desperacji posuwali się nawet do jedzenia trawy czy surowych kartofli podkradanych w polu. Niewielkie racje żywnościowe sprawiały, że więzień nieustannie odczuwał głód.

Margolina, ku jego rozpaczy nie objęły amnestie polskich więźniów po układzie Sikorski-Majski i przy formowaniu Armii Berlinga. Tylko łutowi szczęścia i pomocy znajomego lekarza zawdzięcza, że został wyłączony z późniejszego transportu jadącego w kierunku Workuty i utknął

w łagpunkcie w Kotłasie. Tam, jak świadczy pisarz, „codziennie umierało trzystu więźniów”.

Osadzonym dawały się we znaki pluskwy, szczury, na porządku dziennym były pobicia, kradzieże; więźniowie w prowizorycznych drewnianych barakach na pryzkach przeznaczonych dla dwóch spali po czterech.

W pamięci pozostaje scena, w której Margolin czyta współwięźniom *Wspomnienia z domu umarłych* Dostojewskiego, a oni zaśmiewają się, porównując warunki katorgi z lat 1850-1854 z ich sytuacją: „»Nad wieczorem inwalidzi, którzy chodzili na targ ze sprawunkami dla więźniów, przydźwigali mnóstwo przeróżnych wiktuałów: wołowiny, prosiąt, ba, gęsi...«, rozległ się rechot zeków: »To ci katorga! Na targ chodzili!« (...) Opis szpitala: »Chory więzień zazwyczaj brał ze sobą, ile tylko mógł pieniędzy, chleba, bo wiedział, że tego dnia nie dostanie w szpitalu porcji, ponadto zaś małą fajeczkę oraz kopciuch z tytoniem, krzemieniem i krzesiwem, które starannie chowało się za cholewą...«. Słuchacze przerwali mi: »Tytoń był!« – powiedział jeden z zazdrością. – »I do butów chowali...«. Po czym wszyscy zaczęli się śmiać, ponieważ buty w łagrze radzieckim mają nieliczni”.

Jerzy Czech, tłumacz wspomnień Juliusa Margolina, w słowie wstępnym poprzedzającym książkę zwrócił uwagę na to, że jej autor w rządzonym przez socjalistów Izraelu znalazł się na marginesie życia publicznego, prawda o łagrach, którą chciał głosić, okazała się dla wielu niewygodna. Izraelczycy woleli broń od Stalina

potrzebną do walki z Arabami, przyjaźń radziecko-izraelska była ważniejsza niż stary Żyd i jego wspomnienia. Podobno do dziś *Podróży do krainy zeków* nie wydano ani po hebrajsku, ani nie ukazała się w Rosji (w języku rosyjskim opublikowano ją jedynie w Stanach Zjednoczonych).

To ważna pozycja. Pisarz interesująco opisuje warunki życia w Łodzi i Pińsku, relacje polsko-żydowskie, antysemityzm Polaków i Rosjan, jego łagrowa opowieść nikogo nie pozostawi obojętnym. Wydawnictwu Czarne pozostaje pogratulować kolejnej trafionej pozycji w serii „Historia/Historie”.

Grzegorz Nurek

